

3 października 2007



Polskie firmy z branży spożywczej mogą bronić lokalnej tradycji kulinarnej

Producenci regionalnych przysmaków mogą się starać o ich ochronę na obszarze całej Wspólnoty Europejskiej. Jej prawo przewiduje ogólnounijną ochronę niektórych produktów rolnych i środków spożywczych.

<?xml:namespace prefix = o ns = "urn:schemas-microsoft-com:office:office" />

Producenci regionalnych przysmaków mogą się starać o ich ochronę na obszarze całej Wspólnoty Europejskiej. Jej prawo przewiduje ogólnounijną ochronę niektórych produktów rolnych i środków spożywczych.

Wybrane artykuły spożywcze wpisane na listę produktów tradycyjnych Ministerstwa Rolnictwa

Po zarejestrowaniu nazwy jakiegoś produktu przez Komisję Europejską korzystać z tej nazwy mogą tylko ci, którzy produkują zgodnie z tradycyjną procedurą. Za bezprawne zachowania grożą kary. Zanim jednak dojdzie do rejestracji, trzeba pokonać sformalizowaną procedurę.

Jak to działa

System wspólnotowej ochrony regionalnych przysmaków sprowadza się do ochrony trzech grup oznaczeń, w tłumaczeniach wspólnotowej legislacji przełożonych jako:

- nazwy pochodzenia (ang. designations of origin),
- oznaczenia geograficzne (ang. geographical indications),
- gwarantowane tradycyjne specjalności (ang. traditional specialities guaranteed).

Warto znać terminologię angielską czy francuską, bo unijne strony internetowe poświęcone produktom regionalnym nie są jeszcze dostępne w języku polskim.

Po wpisaniu takiego oznaczenia do jednego z rejestrów prowadzonych przez Komisję Europejską producenci mogą liczyć, że nikt nie będzie produkował pod tą nazwą tandety. A przynajmniej, że będzie go można za to ukarać.

Uwaga!

Tekst pochodzi ze strony www.swietokrzyskie.pro Polskie firmy z branży spożywczej mogą bronić lokalnej tradycji kulinarnej | 1

Chronione jest oznaczenie (nazwa), a nie sam produkt czy receptura.

W tyle za Unią

Pod względem liczby zarejestrowanych oznaczeń polscy producenci są wciąż zdecydowanie w tyle za konkurentami ze starej Unii. Państwa takie, jak Francja, Włochy czy Grecja mają już w rejestrach po kilkadziesiąt odmian serów, oliwy, owoców, produktów mięsnych itp. Polscy producenci doprowadzili dotychczas do unijnego rejestru jednego tylko oznaczenia - bryndzy podhalańskiej. O jego ochronę ubiegał się Regionalny Związek Hodowców Owiec i Kóz z Nowego Targu.

Nadrabiamy jednak zaległości. Na liście produktów zgłoszonych do rejestracji przez Polaków można znaleźć m.in. śliwkę szydłowską, miód drahimski, jabłka lackie, fasolę korczyńską, miód kurpiowski, karpia zatorskiego, suskę suchelńską (suszona śliwka), redykołkę (rodzaj sera), wiśnię nadwiślaną i wiele innych produktów.

Korzyści z rejestracji

W zasadzie z wnioskiem o rejestrację może wystąpić grupa producentów lub przetwórców. Pojedynczego przedsiębiorcę wolno uznać za grupę jedynie wyjątkowo. Jednak zarejestrowanie oznaczenia nie daje wyłączności na jego używanie tym, którzy o rejestrację wnosili. Oznaczeń wpisanych do prowadzonego przez Komisję Europejską rejestru może używać każdy, kto produkuje zgodnie z tzw. specyfikacją. Jest to więc nieco inna sytuacja niż np. przy znakach towarowych, gdzie zastrzeżenie znaku daje wyłączność na opatrywanie nim określonych produktów.

Rejestracja chroni także przed nieuprawnionym używaniem tłumaczeń oznaczenia. Dlatego żaden polski producent - o ile nie robi tego w zgodzie ze specyfikacją - nie może już oznaczyć warzonego przez siebie piwa mianem bawarskiego (zostało zastrzeżone przez Niemców), nazwać swojej wołowiny walijską albo jagnięciny - szkocką (zadbali o to hodowcy z Wielkiej Brytanii) lub napisać na opakowaniu z serem, że to gorgonzola (bo oznaczenie zastrzegli producenci z Włoch).

Ochrona oznaczeń wynika nie tylko z prawa wspólnotowego. Także w myśl prawa polskiego nieuprawnione ich używanie jest przestępstwem karanym nawet dwuletnim więzieniem.

Nie tylko Europa

Przedsiębiorcy powinni pamiętać, że nawet wtedy, gdy w unijnym rejestrze nie ma oznaczenia regionalnego, którego chcieliby używać, to i tak nie wolno im korzystać z oznaczeń nieprawdziwych.

Zgodnie z ustawą o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (DzU z 2003 r. nr 153, poz. 1503 ze

zm.) niedozwolone jest opatrywanie towarów lub usług fałszywym lub oszukańczym oznaczeniem geograficznym wskazującym bezpośrednio czy pośrednio na kraj, region lub miejscowość ich pochodzenia albo używanie takiego oznaczenia w działalności handlowej, reklamie, listach handlowych, rachunkach lub innych dokumentach (art. 8).

Ponadto, jeżeli towar lub usługa w miejscu pochodzenia korzysta z ochrony, a z pochodzeniem z określonego regionu lub miejscowości związane są ich szczególne cechy czy właściwości, to czynem nieuczciwej konkurencji jest fałszywe lub oszukańcze używanie takich geograficznych oznaczeń regionalnych, nawet z dodatkiem "rodzaj", "typ", "metoda" albo równoznacznym.

Co można zgłaszać

Nie każdy produkt można w Unii zarejestrować. Istnieje bowiem specjalna lista. Niektóre ze znajdujących się na niej wyrobów prezentujemy w tabeli. Jednak samo to, że jakiś produkt jest na liście, nie przesądza jeszcze, iż jego ochrona będzie możliwa.

Zgodnie z wspólnotowym rozporządzeniem 2006/510 rejestrować wolno jedynie oznaczenia geograficzne i nazwy pochodzenia. Rozporządzenie wspólnotowe 2006/509 pozwala natomiast rejestrować tzw. gwarantowane tradycyjne specjalności. Podstawowe znaczenie mają tu zawarte w rozporządzeniach definicje.

Nazwa pochodzenia

Zgodnie z art. 2 rozporządzenia 510/2006 nazwa pochodzenia oznacza nazwę regionu, konkretnego miejsca lub - w wyjątkowych wypadkach - kraju, używaną do opisu produktu rolnego lub środka spożywczego:

- pochodzącego z tego regionu, konkretnego miejsca lub kraju,
- którego jakość lub cechy charakterystyczne są w istotnej części albo wyłącznie związane z tym szczególnym otoczeniem geograficznym i właściwymi dla niego czynnikami naturalnymi oraz ludzkimi,
- którego produkcja, przetwarzanie i przygotowywanie odbywa się na tym określonym obszarze geograficznym.

Wszystkie te trzy warunki trzeba spełnić łącznie. Nazwą pochodzenia są np. prosciutto di Parma czy ser feta.

W drodze wyjątku rozporządzenie nakazuje uznawać za nazwy pochodzenia m.in. niektóre tradycyjne określenia, które nie nawiązują do geografii (czyli nie zawierają nazwy konkretnej miejscowości, regionu itp.). Mają jednak pozostałe cechy nazwy pochodzenia albo oznaczenia geograficznego. Brak nazwy nawiązującej do geografii nie stoi więc na przeszkodzie w uzyskaniu ochrony dla słynnego polskiego oscypka. Gdyby wspomnianej

regulacji nie było, zarejestrować można by tylko oscypek zakopiański, oscypek tatrzański itp.

Oznaczenie geograficzne

Z kolei oznaczenie geograficzne to nazwa regionu, konkretnego miejsca lub - w wyjątkowych wypadkach - kraju, używana do opis produktu rolnego lub środka spożywczego:

- pochodzącego z tego regionu, konkretnego miejsca lub kraju,
- którego określona jakość, renoma lub inna cecha charakterystyczna może być przypisana temu pochodzeniu geograficznemu,
- którego przygotowanie, przetwarzanie albo produkcja odbywa się na tym określonym obszarze geograficznym.

Również te trzy warunki trzeba spełnić łącznie. Widać jednak, że poprzeczka jest stawiana przed oznaczeniem geograficznym nieco niżej. Przede wszystkim dlatego, że w wypadku nazwy pochodzenia przygotowanie, przetwarzanie i produkcja wyrobu musi odbywać się na tym samym terenie, przy oznaczeniu geograficznym zaś na tym terenie wystarczy skoncentrować tylko jeden z tych etapów. Oznaczeniem geograficznym zastrzeżonym na rzecz producentów są np. mortadella Bologna czy piwo budziejowickie.

Jak to zrobić

Procedura rejestracji chronionej nazwy pochodzenia i chronionego oznaczenia geograficznego została rozbita na dwie fazy: krajową i europejską. Ta pierwsza toczy się w Polsce, o ile wniosek dotyczy produktu pochodzącego z naszego kraju. Właściwym organem jest tu minister rolnictwa.

Jeśli etap krajowy zakończy się powodzeniem, wniosek wchodzi w fazę europejską. Tu właściwym organem jest Komisja Europejska.

Od wniosku do decyzji

Postępowanie w Polsce zaczyna się od wniesienia opłaty. Wniosek o rejestrację kosztuje 300 zł, które trzeba wpłacić na rachunek bankowy Ministerstwa Rolnictwa. Dowód wniesienia opłaty należy dołączyć do wniosku o rejestrację. Musi on być sporządzony po polsku, koniecznie pismem drukowanym w czarnym kolorze. Składa się go w dwóch egzemplarzach, dołączając elektroniczną kopię na dyskietce, płycie kompaktowej albo innym nośniku.

Załącznikiem do wniosku jest tzw. specyfikacja, czyli sformalizowany opis tych cech produktu, które trzeba spełnić, aby mieć prawo do posługiwania się oznaczeniem, które chcemy zarejestrować. Każda specyfikacja powinna zawierać (art. 4 rozporządzenia 2006/510):

- nazwę produktu rolnego lub środka spożywczego zawierającą nazwę pochodzenia lub oznaczenie geograficzne,
- opis produktu rolnego lub środka spożywczego, w tym, w odpowiednich przypadkach, skład surowcowy i główne właściwości fizyczne, chemiczne, mikrobiologiczne lub organoleptyczne produktu albo środka spożywczego,
- określenie obszaru geograficznego,
- dowód, że dany produkt rolny lub środek spożywczy pochodzi z określonego obszaru geograficznego,
- opis metody otrzymywania produktu rolnego lub środka spożywczego i, w odpowiednich przypadkach, opis miejscowych oryginalnych i niezmiennych metod otrzymywania oraz informacje dotyczące pakowania, jeśli wnioskodawca określi i poda przyczyny, z których pakowanie musi odbywać się w obrębie określonego obszaru geograficznego w celu zachowania jakości, zagwarantowania pochodzenia lub zapewnienia kontroli.

Produkt musi się różnić od innych

Zgodnie z art. 2 wspólnotowego rozporządzenia 2006/509 gwarantowana tradycyjna specjalność to tradycyjny produkt rolny lub środek spożywczy uznany przez Wspólnotę ze względu na jego specyficzny charakter. Do tego uznaniadochodzi przez wpis do odpowiedniego rejestru.

Specyficzny charakter został zdefiniowany jako cecha lub zespół cech, które wyraźnie odróżniają produkt od innych produktów należących do tej samej kategorii. Tradycyjny natomiast to taki, który jest w użyciu na rynku wspólnotowym od dwóch przynajmniej pokoleń i pod warunkiem że przekaz z pokolenia na pokolenie da się udokumentować.

W rejestrze gwarantowanych tradycyjnych specjalności nie figurujena razie zbyt wiele znanych produktów. Polskim smakoszom najbardziej znany będzie chyba wpisany tam na wniosek Włochów ser mozzarella.

Nazwy rodzajowe

Nawet jeśli oznaczenie spełnia przedstawione kryteria, nie możemy być pewni rejestracji. Jeśli bowiem Komisja dojdzie do wniosku, że oznaczenie produktu zatraciło swój związek z konkretnym miejscem i stało się nazwą rodzajową, nie zarejestruje go.

Nazwa rodzajowa nie może być bowiem ani nazwą pochodzenia, ani oznaczeniem geograficznym w rozumieniu przepisów unijnych. Jeśli zarejestrowane określenie zawiera nazwę produktu rolnego lub środka spożywczego, która jest uważana za nazwę rodzajową, stosowanie tej nazwy nie jest zabronione. Zasada ta działa też niejako w drugą stronę. Rozporządzenie 2006/510 wyraźnie zastrzega, że jeśli oznaczenie trafiło do rejestru Komisji, nie może już stać się nazwą rodzajową (art. 13 ust. 2 rozporządzenia). Dlatego też znany i

lubiany ser feta - po ostrej batalii zastrzeżony przez wytwórców z Grecji - można produkować tylko według specyfikacji.

Gdzie to sprawdzić

To, które nazwy produktów są już w unijnym rejestrze, można sprawdzić na stronie: http://europa.eu.int/comm/agriculture/qual/en/prodb_en.htm. Warto też zajrzeć na stronę Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (www.minrol.gov.pl).

Uwaga na kontrole

Zgodność działań producentów ze specyfikacjami zarejestrowanych przez Komisję Europejską produktów podlega stałej kontroli.

W Polsce właściwymi instytucjami są: główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych oraz upoważnione przez ministra rolnictwa jednostki certyfikujące. Dla kontrolowanych jest to o tyle uciążliwe, że zgodnie z prawem to oni ponoszą koszty kontroli.

Ministerialny spis

Ogromną popularnością cieszy się też rejestr produktów tradycyjnych prowadzony przez Ministerstwo Rolnictwa. Działa on na podstawie samych tylko przepisów polskich, a nie unijnych. Konkretnie chodzi o art. 47i nast. ustawy o rejestracji i ochronie nazw i oznaczeń produktów rolnych i środków spożywczych oraz o produktach tradycyjnych.

Produkt tradycyjny to taki, którego jakość lub wyjątkowe cechy i właściwości wynikają ze stosowania tradycyjnych metod produkcji. W rozumieniu ustawy metody tradycyjne to takie, które są wykorzystywane od co najmniej 25 lat. Produktów wpisanych do ministerialnego rejestru można szukać na stronach internetowych resortu. Co ciekawe, w sensie prawnym wpis do rejestru właściwie niczego nie daje. Ani nie gwarantuje zainteresowanym żadnej dodatkowej ochrony, ani nie jest potwierdzeniem, że produkt rzeczywiście pochodzi z obszaru, dla którego został zarejestrowany. Producenci ubiegają się o rejestrację z innych przyczyn - dla prestiżu lub z zamiłowania do tradycji. Przykłady zarejestrowanych już produktów tradycyjnych prezentujemy na mapce.

Jeśli nie w UE, to w Polsce

Warto pamiętać, że produkty regionalne można chronić nie tylko na poziomie europejskim, lecz także na krajowym. I to nie tylko jako opisane przed chwilą produkty tradycyjne. Jest jednak jeden warunek: dany produkt nie powinien nadawać się do ochrony w myśl przepisów europejskich. Innymi słowy, jeśli jakiś typ produktów chronią przepisy europejskie, to nie da się ich chronić tylko w Polsce. W uproszczeniu można powiedzieć, że w Brukseli da się rejestrować żywność, a w Polsce - wszystkie inne produkty regionalne (art. 174 prawa własności przemysłowej, DzU z 2003 r. nr 119, poz. 1117 ze zm.).

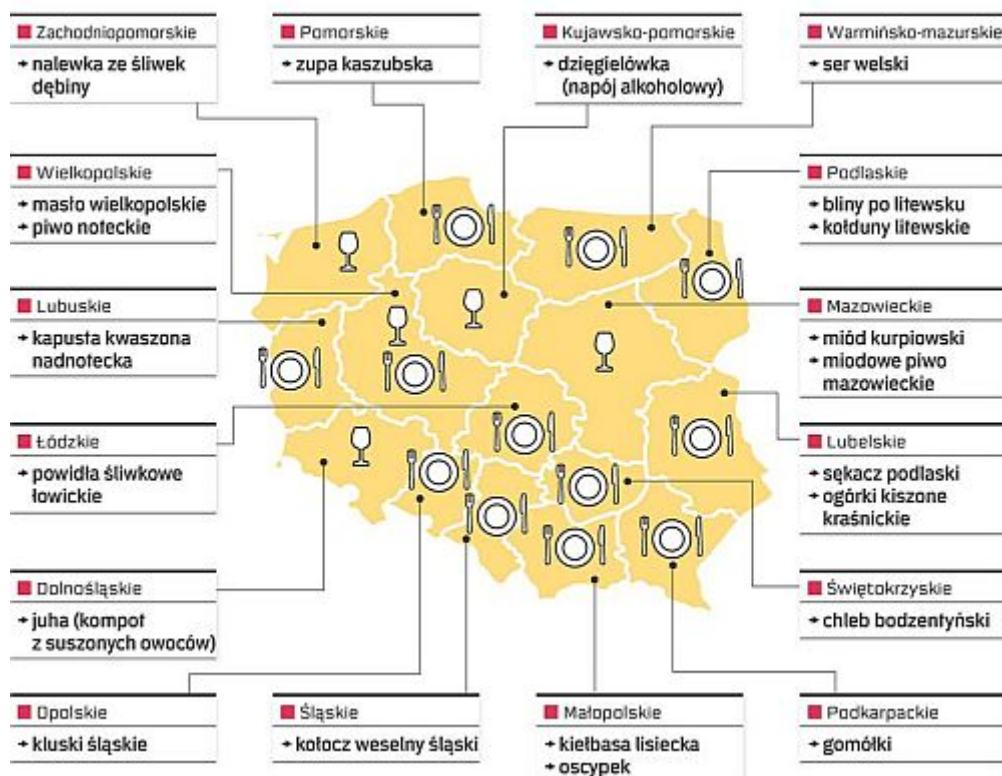
Jaki formularz

Wniosek o rejestrację europejską składamy na urzędowym formularzu. Jego wzór znajdziemy w rozporządzeniu ministra rolnictwa w tej sprawie (DzU z 2006 r. nr 92, poz. 644) oraz w rozporządzeniu unijnym 1898/2006.

Jak chronić wzór

Ochrona nazwy produktu regionalnego to zupełnie co innego niż zastrzeżenie jego wyglądu. Do tego potrzeba zastrzec w Urzędzie Patentowym wzór przemysłowy albo w Urzędzie Harmonizacji Rynku Wewnętrznego w Alicante w Hiszpanii - wzór przemysłowy Wspólnoty.

Wybrane artykuły spożywcze wpisane na listę produktów tradycyjnych



Źródło: Dobra Firma, 2007.10.02